QQryQ

KWIECIEŃ/MAJ 2014

Gazetka Szkolna Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Banacha w Żaganiu

Pożegnanie klas III, kwiecień 2014 r.

W tym numerze wzmianka na temat tegorocznego zakończenia klas III, relacja z wizyty Krzysztofa Wielickiego oraz trzy wywiady, w których będzie można zobaczyć, m.in., co do powiedzenia ma nasz nowy przewodniczący. Dla miłośników kulturalnych doznań mamy przygotowaną recenzję „Radia Duchów" oraz filmu „Kamienie na Szaniec". Nie zabraknie również wypowiedzi „banachowych" maturzystów, a specjalną niespodzianką jest artykuł przesłany od naszej absolwentki, która udziela kilku przydatnych rad osobom, zadającym sobie pytanie: „jak poradzić sobie na studiach ?".

Zakończenie klas trzecich

25 kwietnia, w auli, odbyło się zakończenie roku szkolnego klas maturalnych. Pierwsza część uroczystości miała charakter oficjalny, wychowawcy klas wręczali swoim uczniom nagrody za wszelakie osiągnięcia, a dyrekcja uhonorowała każdego z osobna świadectwem ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej. Na podsumowanie, zostało wykonane zdjęcie grupowe, które ukazało się w gazecie Regionalnej.

Tego samego dnia, odbyło się również przekazanie władz samorządu z rąk Marty Kałużnej w ręce Michała Mamełki, naszego nowego przewodniczącego Izby Kamratów. Oczywiście nie zabrakło również zabawnych sytuacji, które jeszcze bardziej nadały wszystkiemu uroku.

Po części oficjalnej, nadszedł czas na część artystyczną. Uczniowie pierwszych i drugich klas, swoimi występami z pewnością umilili wszystkim spędzone w auli chwile.
Nie obyło się bez okrzyków, braw i wybuchów śmiechu. Mieliśmy też okazję, po raz ostatni, zobaczyć Mateusza Zielińskiego, zasiadającego do naszej, jakże już „wiekowej" , szkolnej perkusji.

Gdy już wszyscy byli rozluźnieni i uśmiechnięci, można było przejść do, jakże wyczekiwanej chwili, uroczystości rozdania „Banaszków".

„Miłosz Plota i jego artystyczna hołota. Był komikiem, grajkiem oraz Nergalem, a jego mięśnie pozwalają na bycie nawet drwalem. „
To jeden z wielu przyjemnych i zabawnych tekstów, którymi zostali uhonorowani oraz mile zaskoczeni, tegoroczni laureaci. Na pewno nie jednemu z nich łezka zakręciła się w oku, szeroki uśmiech pojawił na twarzy, a wiele wspomnień momentalnie powróciło.
Wszyscy, jeszcze raz, mogli sobie przypomnieć niezapomniane chwile spędzone wspólnie, dzięki prezentacji przygotowanej na tę uroczystość i zamieszczonym w niej zdjęciom oraz wcześniej wspomnianym tekstom.

Na koniec, pan dyrektor Śmieszek pożegnał wszystkich serdecznie i życzył sukcesów w przyszłości.

Z pewnością każdemu, a w szczególności maturzystom, ten dzień na długo zapisze się w pamięci i będzie miłym wspomnieniem naszej szkoły i „banachowskiego" klimatu.

Ania Szwal

LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
W ŻAGANIU
UCZY
BAWI

MARTA KAŁUŻNA
LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
W ŻAGANIU
UCZY
BAWI

Wywiad z Michałem Mamełką

- **Zostałeś nowym przewodniczącym Izby Kamratów, a tym samym całej szkoły. Jak się z tym czujesz ?**

  - Przede wszystkim jestem dumny, że tylu uczniów na mnie zagłosowało i pokłada we mnie swoje nadzieje. Czuję się też odpowiedzialny za to, aby uczniom w naszej szkole uczyło się miło i przyjemnie.

- **Czy odczuwasz presję związaną z tym stanowiskiem ?**

  - Jestem przewodniczącym samorządu, a tym samym przedstawicielem każdego ucznia naszej szkoły więc odczuwam lekką presję z tym związaną aby działania nowego samorządu szkolnego były pozytywne dla naszych uczniów.

- **Jak wyglądały Twoje pierwsze kroki i poczynania na tym stanowisku?**

  - W czasie zakończenia klas III wygłosiłem mowę pożegnalną skierowaną do naszych absolwentów oraz uczestniczyłem w samym apelu ;)

- **Czy czujesz, że jest to miejsce dla Ciebie ?**

  - Cóż.. Już przez całą klasę II byłem członkiem samorządu szkolnego. Jeżeli uczniowie wybrali mnie ponownie, tym razem na stanowisko przewodniczącego, to myślę, że sprawdziłem się w funkcji członka Izby.

- **Jak relacje w całym zespole ? Czy ekipa, którą zabierasz pod swoje skrzydła odpowiada Ci ?**

  - Jasne, że tak. W naszym gronie znajdują się osoby, które są rzetelne oraz pracowite, a co najważniejsze, potrafią mówić o problemach. Każdą z tych osób znałem już dużo, dużo wcześniej, dlatego stwierdzam, że nowa Izba Kamratów spełni swoje obowiązki.

- **Czy, podczas wyborów, nastawiałeś się na odniesienie sukcesu ?**

  - Liczyłem na to, że dostanę się do samorządu szkolnego. Myślałem też, że będę miał dużo głosów, ale wyniki przerosły moje najśmielsze oczekiwania. Nie nastawiałem się na odniesienie sukcesu, ponieważ nie lubię być zarozumiały

- **Czy macie już jakieś plany związane z funkcjonowaniem naszej szkoły ? Może zdradzisz choć rąbek tajemnicy ?**

  - Plany związane z funkcjonowaniem szkoły powinny wynikać nie tylko z „zachciewajek” Kamratów, ale przede wszystkim z potrzeb uczniów. Kiedy przedstawiciele Izby słyszą,

że komuś nie podoba się coś w funkcjonowaniu szkoły, chętnie spotykamy się na zebraniu, gdzie omawiamy sprawę, podejmując decyzje.

- **Czy przychodząc do Banacha, spodziewałeś się, że zostaniesz wkrótce jej przewodniczącym, a może, już wtedy, było to w Twoich planach ?**

  - Przychodząc do Banacha nie spodziewałem się, że zostanę przewodniczącym. Nie spodziewałem się nawet, że znajdę się w Izbie Kamratów, jednakże zaraz po przyjściu do szkoły zostałem zaangażowany do organizowania apeli, przez co stałem się rozpoznawalny. Ku mojemu zaskoczeniu już w I klasie zostałem wybrany na członka samorządu.

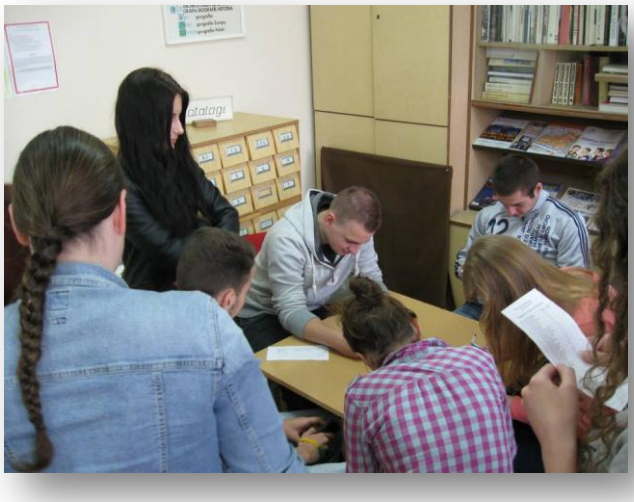

- **Co czułeś, gdy na zakończeniu klas trzecich przemawiałeś przed tak liczną i poważną widownią, zastępując tym samym miejsce Marty Kałużnej ?**

  - Czułem smutek, że tak wielu ludzi, których znam, z którymi wspólnie organizowałem apele oraz rozmawiałem bardzo często, opuszczą naszą szkołę. Wiedziałem jednak, że muszę być godnym następcą Marty Kałużnej, która swoją funkcję spełniała wzorowo.

- **I na koniec, może opisz w skrócie, jak wyglądało wasze pierwsze spotkanie w nowym składzie Izby Kamratów?**

  - Pierwsze spotkanie w nowym składzie przebiegło miło i przyjemnie. Na samym początku Pani Dembowiak przywitała nas ciepło oraz z uśmiechem na twarzy. Omówiliśmy sprawę prawyborów do Parlamentu Europejskiego, po czym rozeszliśmy się na lekcje.

- **Jeśli, na koniec, masz ochotę powiedzieć naszym czytelnikom coś od siebie, to bardzo proszę.**

  - W imieniu Nowej Izby Kamratów chciałbym serdecznie podziękować za wszystkie głosy oddane na nas. Chciałbym jeszcze poprosić wszystkich uczniów, by nie bali się z nami rozmawiać o utrudnieniach, które spotykają ich w Banachu.
  Dziękuję

Wywiad przeprowadziła Ania Szwal

Himalaista zdobywa Banach

Dnia 25 kwietnia na auli odbyło się spotkanie z jednym ze zdobywców Mount Everest, Krzysztofem Wielickim. Himalaista postanowił odwiedzić mury naszej szkoły i opowiedzieć o tym, czym się zajmuje.

Krzysztof Wielicki zdobył Mount Everest zimą. To ogromne osiągnięcie. Jak wiadomo, warunki o tej porze roku nie należą do idealnych. Mróz, zmęczenie i wiele innych czynników z pewnością nie ułatwiły dojścia do celu. Nasz gość wiele mówił o wspomnieniach i uczuciach towarzyszących przy zdobywaniu gór, nie tylko tych, z którymi większość go kojarzy. Osiągnął wiele szczytów, sam oraz w grupie.

Najbardziej zapadł mi w pamięć film o śniadaniu, a raczej próbie zjedzenia śniadania. Nie sądziłam, że wysoko w górach, ser kroi się kilofem, uderzając nim o skałę. To fascynujące, a jednocześnie szokujące. Kto by pomyślał…

Spotkanie zakończyło się konkursem. Gość zadawał pytania, a za dobrą odpowiedź rozdawał prezenty. Taki układ spodobał się chyba każdemu, kto podał prawidłową odpowiedź. Każdy chętny dostawał kalendarz z autografem Krzysztofa Wielickiego. Myślę, że taka pamiątka, to świetny pomysł i inspiracja do zapamiętania tego spotkania na dłuższy czas.

Dziękujemy za spotkanie i gratulujemy sukcesów!

Viltis

Recytacja jest moim hobby od przedszkola

Uczennica naszego liceum, Martyna Dziadkiewicz, wzięła udział w konkursie recytatorskim. Zadaliśmy jej kilka pytań na temat tego wydarzenia.

V: Wzięłaś udział w konkursie recytatorskim, jak ci poszło?

Martyna: Poprzeczka była wysoko ustawiona, konkurencja naprawdę dobra, a w większości rywalizowałam z osobami starszymi ode mnie, dlatego na szczeblu wojewódzkim nie odniosłam większego sukcesu. Ale za rok planuję wystartować w konkursie znowu i tym razem przygotować się lepiej niż w tym roku, a przede wszystkim zacząć przygotowania wcześniej.

V: Od dawna bierzesz udział w tego typu konkursach?

Martyna: Recytacja jest moim hobby od przedszkola. Już w drugiej klasie szkoły podstawowej recytowałam na szczeblu wojewódzkim i wtedy też zostałam laureatką. To zmotywowało mnie do brania udziału w konkursach i od tego momentu, co roku, przygotowuję się, uczę tekstu i występuję.

V: Stresowałaś się przed występem?

Martyna: Stresowałam się i przed występem i w trakcie występu i po występie. Recytacja przed sporą liczbą osób to dla mnie zawsze stres, większy lub mniejszy. Choć jest on moim nieodłącznym towarzyszem, od kiedy występuję w takich konkursach, chyba cieszę się, że jest. Taki stres motywuje do działania i w pewien sposób zagrzewa do walki, do tego, żeby jak najlepiej powiedzieć swój tekst.

V: Czy długo przygotowywałaś się do występu?

Martyna: W tym roku był to wyjątkowo krótki czas, bo późno dowiedziałam się o terminie konkursu. Ale w poprzednich latach zaczynałam szukać odpowiedniego wiersza, mniej więcej, miesiąc przed konkursem. Wtedy też, zaczęły się przygotowania: nauka tekstu na pamięć, potem recytacja. Ale nie tylko to obejmowało mój „trening”. Wykonywałam ćwiczenia rozluźniające język i dowiadywałam się o sposobach, dzięki którym nie ulegnę temu "negatywnemu" stresowi. Lecz był on obecny, gdy występowałam pierwszy czy drugi raz. Później, czyli w następnych latach, pozostawała tylko nauka tekstu i jego recytacji, zawsze, pod nadzorem nauczyciela, który dawał mi cenne rady.

V: Uczenie się tekstów sprawia ci przyjemność, czy traktujesz to bardziej jako obowiązek?

Martyna: Na początku, gdy byłam młodsza, traktowałam start w konkursie jako obowiązek, lecz z czasem polubiłam to robić, wręcz stało się to moim hobby. Gdybym miała więcej wolnego czasu, zajęłabym się innymi konkursami związanymi z występowaniem na scenie. Lecz najważniejsza, w obecnym momencie mojego życia, jest nauka i matura.

V: Bardzo dziękuję za odpowiedź na pytania i życzę sukcesów!

Viltis

Jak sobie poradzić na studiach ?

Już niedługo maturzyści opuszczą bardzo bezpieczne mury naszego liceum i będą musieli udać się w kolejną edukacyjną podróż – tym razem z dala od troskliwej mamy i nadopiekuńczego taty. Jak sobie poradzić w tym dużym mieście, przetrwać kolejki i dziekanacie i przestać wierzyć mitom i legendom o studiach ?

1. Pomyśl o wszystkim wcześniej i rozważ wyjścia ratunkowe

Przy składaniu papierów na konkretną uczelnię łatwo dać ponieść się marzeniom i popaść w beztroskę, aplikując tylko na jeden kierunek. Pamiętaj, że nigdy nie wiadomo, jaki będzie próg punktowy, jak pójdzie ci matura, czy gdzieś ci się nie powinie noga. Lepiej złożyć dokumenty na dwa lub trzy kierunki. Jeśli jesteś zdeterminowany, by studiować tylko i wyłącznie konkretny kierunek, złóż papiery na różne uczelnie albo porozglądaj się za innym kierunkiem, który ma podobne przedmioty. Pamiętaj: przezorny zawsze ubezpieczony.

Jeśli szukasz mieszkania lub akademika, zabierz się do tego odpowiednio wcześniej. W czerwcu większość mieszkań jest już przebrana, a ceny są dużo wyższe, niż normalnie. Warto też pomyśleć – jeśli rozważasz stancję lub mieszkanie – z kim będziesz mieszkał. Wybierz osoby, które lubisz i z którymi dobrze się dogadujesz.

2. Rozpoznaj okolicę

Kiedy już wybierzesz sobie mieszkanie i wpłacisz pierwszy czynsz, wybierz się na spacer. Dowiedz się czegoś o swojej dzielnicy, sprawdź, jakie połączenia tramwajowe i autobusowe jadą w twoim kierunku, zorientuj się, gdzie są tanie dyskonty. Wydaje się to nieważne, ale w momencie kiedy nagle będziesz się gdzieś spieszył, wiedza o numerach tramwajów czy lokalizacja najbliższego marketu jest nieoceniona.

3. Nie wstydź się niewiedzy

Studia mają to do siebie, że na nich nikt nie prowadzi cię za rączkę. Dużo rzeczy musisz dowiadywać się sam i na własną rękę. Jak ? Pytaj. Nowych koleżanek, kolegów, pań w dziekanacie, dopytuj profesorów i wykładowców, jeśli coś jest niejasne. Lepiej wyjść na takiego, który nie wie, niż potem przegapić ważną datę albo termin. Nieocenionym źródłem informacji jest strona twojego wydziału, kierunku i uniwersytetu. Oprócz tego pamiętaj, żeby zapisać się do swojej grupy na portalu społecznościowym.

4. Rób notatki albo załatw sobie ich źródło

Podczas gdy w szkole katują nas co chwila sprawdzianami, na studiach profesorowie do pewnego momentu wydają się zupełnie nie egzekwować twojej wiedzy. To mylne złudzenie: w czasie sesji potrafią zadawać pytania, na które w życiu nie odpowiesz, jeśli nie miałeś dobrych notatek. Rób je sam lub – jeśli musisz – upewnij się, że jakiś znajomy je robi i się z tobą nimi przed sesją podzieli.

5. Pilnuj portfela

Wyjeżdżając daleko od domu i dostając własny budżet, można dostać szału i wydać wszystko w tydzień. Warto zorientować się, jakie są promocje w marketach, jak wygląda sytuacja w mlecznych barach i ile można zaoszczędzić na tym czy na tamtym. Odłożone pieniądze zawsze możesz wydać na przyjemności. Poza tym, pilnuj portfela, masz pewność, że nie będziesz musiał ze wstydem dzwonić do rodziców, by przesłali ci dychę na pociąg do domu.

To najważniejsze rady, jakich może udzielić licealiście przeciętny student. Pamiętaj, że to będzie najlepszy okres w twoim życiu. Wykorzystaj go dobrze: ucz się, baw, rozwijaj i… Miej w pamięci swoje liceum, bo uwierz mi, niedługo za nim porządnie zatęsknisz.

Marta Hennig

Film

Film – Kamienie na Szaniec

Gatunek: dramat wojenny

Produkcja: Polska

Data premiery: 7 marca 2014

Reżyseria: Robert Gliński

Scenariusz: Dominik W. Rettinger / Wojciech Pałys

Występują: Tomasz Ziętek (Rudy), Kamil Szeptycki (Alek), Marcel Sabat (Zośka)

Film jest adaptacją książki Aleksandra Kamińskiego o tym samym tytule. Opowiada o grupie warszawskich harcerzy, którzy w związku z wybuchem II wojny światowej muszą podejmować trudne decyzje. Główni bohaterowie należą do Szarych Szeregów – grupy polskich harcerzy.

Film na początku opiera się na pokazaniu małych akcji sabotażowych grupy. Harcerze m.in. rozpylają gaz w kinie, ściągają flagi hitlerowskie i zastępują je polskimi barwami narodowymi na jednym z gmachów. Próbują również zdobyć broń. Po podporządkowaniu Szarych Szeregów Kedywowi (Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej) biorą udział w szkoleniu wojskowym. W filmie ukazano również fragmenty codzienności Warszawy z czasów II WŚ – np. egzekucje uliczne.

W jednej ze scen dochodzi do złapania i „zabrania" Rudego, wraz z ojcem, przez Gestapo. Dalsza część filmu opiera się na zorganizowaniu i przebiegu odebrania więźniów. Niemcy w odwecie za to, przeprowadzają nocną egzekucję na 140 Polakach i Żydach.

Nie jest to wierna ekranizacja książki, spotkała się z dużą ilością krytyki. Reżyser chciał przybliżyć postacie historyczne młodzieży, pokazać, że nie różnią się oni aż tak bardzo od współczesnych młodych ludzi. Czy to się udało? Moim zdaniem, jak najbardziej. Reżyser ukazał to, co chciał, mianowicie, że pomimo wojny, oni dalej byli młodzi i chcieli cieszyć się życiem - robili sobie kawały, opowiadali dowcipy, spotykali z dziewczynami.

Zabrakło mi w tym filmie ukazania postaci Alka – tak ważnego w książce. Był on moim ulubionym bohaterem, więc jego brak sprawił mi wielką przykrość. Kolejnym minusem, myślę, że nie tylko dla mnie, był problem w rozróżnianiu bohaterów na samym początku.

Jeśli ktoś jeszcze nie widział filmu, zachęcam do jego obejrzenia, ale proszę nie liczyć na to, że przypomnicie sobie przez ten film szkolną lekturę. Jednakże podczas oglądania można się i wzruszyć i pośmiać.

„A kiedy trzeba - na śmierć idą po kolei, Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!" ~ Juliusz Słowacki

Oliwia

Recenzja *Radia Duchów,* czyli…

W klimacie horroru

Szanowni państwo. Panie i panowie. Zapraszam was na niezwykłą audycję. Jeśli chcecie opowiedzieć o tym, co was przeraża, co wam się dziwnego przytrafiło – macie ku temu jedyną okazję. To jest wasz czas na antenie. To Radio duchów. O proszę, mamy już pierwszego rozmówcę...

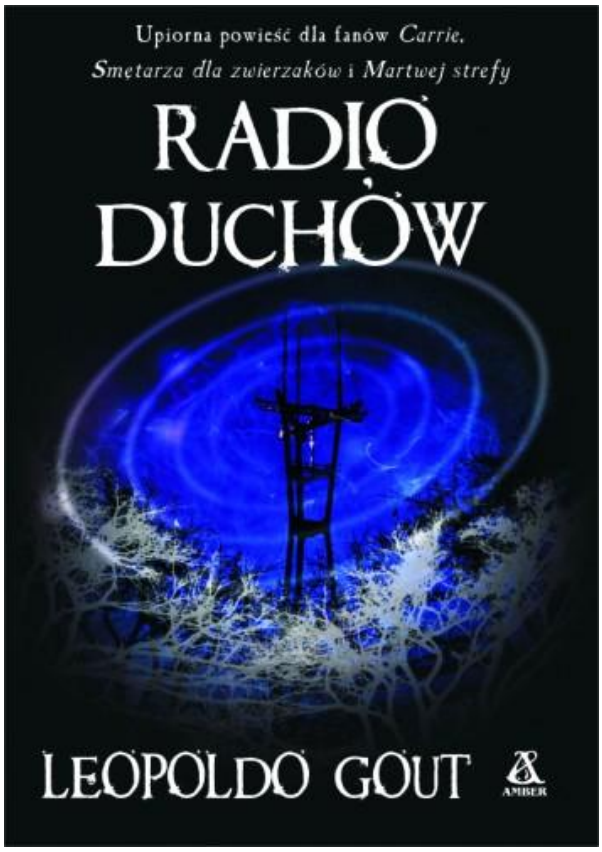

Radio Duchów to niezwykle intrygująca i obfitująca w wiele zaskakujących zwrotów akcji debiutancka powieść meksykańskiego autora Leopolda Gouta. Całość utrzymana jest w stylu radiowej audycji – rozdziały opisujące historię głównego bohatera przeplatane są fragmentami rozmów z nocnego słuchowiska. Akcja powieści przenosi się w przyszłość, lub cofa do minionych wydarzeń, przez co zupełnie można stracić orientację w chronologii zdarzeń. To właśnie wprowadza czytelnika w niesamowity klimat, pozwala mu rzeczywiście usłyszeć nocną audycję, w której często sposób prowadzenia opowieści, a nie sama jej treść staje się elementem pierwszoplanowym.

Głównym bohaterem powieści jest Joaquin. Od najmłodszych lat jego życie nie należało do najszczęśliwszych. W wypadku samochodowym stracił rodziców, jednak paradoksalnie, dzięki temu zyskał przyjaciela. W karetce wiozącej rannych do szpitala poznał Gabriela. Obu połączyła miłość do muzyki, a w szczególności punkowego zespołu Dead Kennedys. Przez wiele lat, aż do tragicznej śmierci jednego z Gabriela, muzyka towarzyszyła im i wyznaczała cel ich życia. Minęło kilkanaście lat. Joaquin, wraz ze swoją dziewczyną Alondrą i dźwiękowcem Wattem, prowadził w jednej z meksykańskich stacji nocne słuchowisko zatytułowane *Radio Duchów*. Dzwonili do nich wszyscy, którym wydawało się, że mieli kontakt ze zjawiskami paranormalnymi. Audycja cieszyła się tak dużą popularnością, że kwestią czasu było, kiedy sąsiedzi z USA zapragną przenieść doświadczenia i program Joaquina na swój grunt. Niestety, dla głównego bohatera powrót do kraju, gdzie zginęli jego najbliżsi, okazał się zgubny w skutkach. Zaczął coraz bardziej zagłębiać się w snute przez radiowych rozmówców, przerażające opowieści. Granica między rzeczywistością a światem duchów powoli zanikała.

Leopoldo Gout z wyczuciem godnym prawdziwego wirtuoza bawi się w swojej książce zarówno słowami, jak i narracją. Fabuła *Radia duchów* jest interesująca, do samego końca pozostawia czytelnika w niepewności. Opisy wewnętrznych przeżyć głównego bohatera

zostały potraktowane z należytą uwagą. Zagłębienie się w psychologię głównej postaci sprawia, że powieść pochłania się jednym tchem. Z każdym kolejnym rozdziałem i zdaniem pisarz coraz głębiej wprowadza czytelnika w świat paranormalnych zjawisk. Autor posługuje się bogatym językiem, tworzy wizję bardzo nowoczesną, zawikłaną i niezwykle świeżą. Nie popada przy tym w przesadę: opisów jest tylko tyle, ile wymaga właściwe zbudowanie nastroju, a akcja toczy się dość szybko, zwłaszcza pod koniec. Wrażenie robią też dziwne i tajemnicze wizje Joaquina. Zostały one wprowadzone w bieg wypadków z niezwykłą łatwością, a ich pomysłowość jest godna podziwu. Ciekawym rozwiązaniem są fragmenty audycji zawierające upiorne wyznania słuchaczy. Pojawiają się one właściwie bez żadnego fabularnego uzasadnienia, a jednak ich obecność wydaje się z jakiegoś powodu niezbędna.

Żadna recenzja nie jest w stanie oddać emocji towarzyszących lekturze (nieważne czy będzie to zadowolenie czy pełne znudzenia ziewanie). Każdy, kto lubi dziwne," pokręcone" opowieści sam powinien sprawdzić, czy *Radio Duchów* przypadnie mu do gustu. Ja osobiście zakochałam się w tej książce od pierwszego przeczytania. Mimo, że znam już każde jej słowo na pamięć, wciąż wracam do niej z tym samym entuzjazmem, który towarzyszył mi tuż po jej kupieniu.

Dziękujemy Ci drogi słuchaczu za twoją opinię. Powoli kończymy nasze nocne spotkanie. Nie zapomnijcie o nas. Będziemy z Wami. Zawsze.

Marta Piotrowska

Za minutę matura!

Jak wszyscy wiemy, w poniedziałek tuż po majówce, rozpoczęły się egzaminy dojrzałości. Być albo nie być dla naszych koleżanek i kolegów, którzy już 25 kwietnia otrzymali świadectwa ukończenia szkoły. Sprawdźmy zatem, jak czuli się banachowi maturzyści na kilka chwil przed najważniejszym testem ich życia.

Kilkunastu odważnych zgodziło się odpowiedzieć na trzy pytania reporterki *QQryQ* przed samym egzaminem z języka polskiego. Zobaczmy więc, jakie nastroje towarzyszyły im w tym dniu.

Jak tam nastroje przed maturą?

Angela: Dobrze, nie stresuję się.

Wojtek: No bardzo pozytywne.

Agata: Stosuję technikę pozytywnego myślenia, wszystko się uda, będzie dobrze, także damy radę.

Asia: Szczerze mówiąc jest trochę dziwnie, ponieważ się w ogóle nie stresuję i im bliżej było tego dnia, tym w ogóle strach mnie omijał już całkowicie i jeszcze dzisiaj muszę być pierwsza, bo pomagam nauczycielom. I w ogóle zero stresu, tylko się zastanawiam, czy jak rozdadzą arkusze, to po prostu będzie nagle taki szok – o nie! To już teraz, już nie będzie odwrotu. Ale ogólnie jest świetnie i mało osób się stresuje, to jest najdziwniejsze.

Ola: Przyznaję, że się trochę stresuję, ale myślę, że będzie gorzej w kolejnych dniach, kiedy przyjdą ważniejsze dla mnie egzaminy. Dzisiaj jest tylko polski, więc mam nadzieję, że jakoś to będzie i mam ogromną nadzieję, że trafi nam się „Dżuma" albo „Zbrodnia i kara".

Monika: Powiem ci, że troszkę zestresowana jestem, ale jestem pewna, że umiem i zdam

Magda: Dobrze nawet.

Ewa: Normalnie, bez stresu.

Nadia: Ze stresem.

Szymon: Pozytywnie. Zero stresu jak dla mnie. Jesteśmy zmęczeni, nie wyspaliśmy się, pół nocy nie przespane.

Niezwykle interesujące były również tematy, jakie, według maturzystów, mogły znaleźć się na maturze. W tej chwili wiadomo już, że trafiły im się *Potop* i *Wesele,* co może nie do końca wszystkim pasowało. Co w takim razie obstawiali?

Jak myślisz, jaki temat może trafić się na maturze?

Angela: Przewiduję, że będzie coś ze współczesności, druga wojna światowa, tak mi się wydaje.

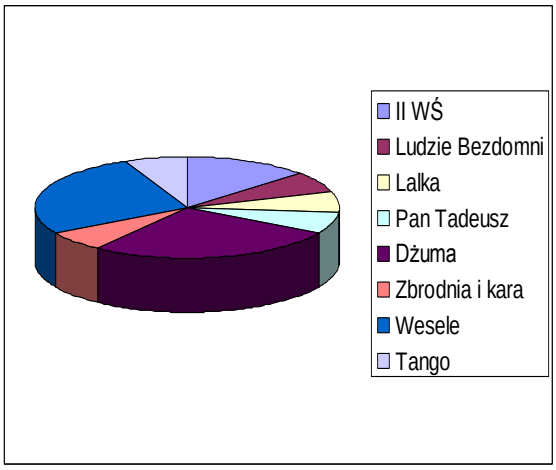

Wojtek: Nie mam pojęcia, ale podobno mogą być „Ludzie Bezdomni"

Agata: Słyszałam, że będą te ostatnie lektury narodowe, bo rocznica się zbliża. Jak dla mnie bardzo pozytywnie, to jest akurat coś co lubię, także może być.

Asia: Dużo osób zastanawiało się właśnie nad tym, co może być, a ja mam nadzieję, że będzie „Lalka". Po prostu każdy pragnie „Lalki", bo „Lalka" jest cudowna. Ewentualnie „Pan Tadeusz" też był bardzo fajny. Byle nie „Potop" ani „Nad Niemnem".

Monika: Albo „Dżuma" albo „Wesele", tak myślę.

Magda: Obstawiam, że będzie „Wesele", „Dżuma" albo „Tango".

Ewa i Nadia: „Wesele”, na stówę będzie „Wesele”.

Szymon: „Dżuma” albo „Wesele”, coś o polityce, albo coś o Janie Pawle.

Jak nie od dziś wiadomo, ludzie wierzą w przesądy i to właśnie ich dotyczyło ostatnie pytanie kierowane do maturzystów. Co miało przynieść im szczęście w zmaganiach z arkuszami?

Czy masz jakiś szczęśliwy talizman?

Angela: Naszyjnik z kwarcem.

Wojtek: Niepotrzebny mi talizman.

Agata: Ja tam w takie rzeczy nie wierzę.

Asia: Wisiorek, który dostałam kiedyś od taty, plus taki wisiorek mazurkowy, czyli słonik z trąbką. A tak to jakieś pierścionki, ale to zawsze noszę, dla mnie to jest jak talizman, więc wszystko w porządku.

Ola: Mam pożyczony od siostry medalik. Myślę, że to będzie najlepszy talizman, jaki mogłabym mieć.

Monika: Nic, w takie rzeczy nie wierzę.

Magda: Tylko swoją wiedzę.

Ewa / Nadia: Mam siebie. / Ja też. Mam ciebie.

Szymon: Mam Matkę Boską Częstochowską przy sobie z pielgrzymki.

Wszystkim maturzystom życzymy oczywiście powodzenia i trzymamy kciuki za jak najlepsze wyniki. Oby Wasze talizmany przyniosły Wam jak najwięcej szczęścia.

Marta Piotrowska

Uczniowie naszej szkoły: Bartłomiej Woś, Maciek Marciniak i Karol Niczyj wzięli udział w XX Wojewódzkim Konkursie Matematycznym. Drużynowo, zajęli III miejsce . Maciek Marciniak zajął indywidualnie miejsc IV. Gratulacje dla uczniów i opiekunów, którymi były Pani Iwona Derendarz i Pani Anna Rybak. Więcej szczegółów udzielą Bartłomiej i Maciek w poniższym wywiadzie.

1. Paulina: Czy to był wasz pierwszy konkurs?
Bartek, Maciek: Nie, startowaliśmy w kangurze w zeszłym roku.

2. P: Stresowaliście się przed egzaminem i w trakcie jego trwania?
B: Odczuwałem stres, ale starałem się o nim nie myśleć.
M: Nie stresowałem się w ogóle.

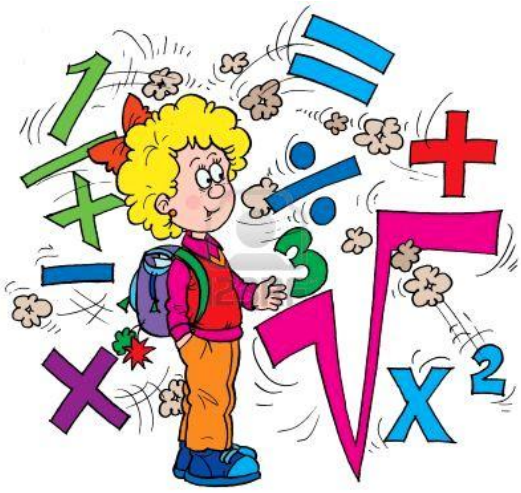

3. P: Jak oceniacie poziom testu?
B: Niektóre pytania, rzeczywiście, były trudne, jednak po chwili zastanowienia udało się je rozwiązać.
M: Spodziewałem się trudniejszych pytań.

4. P: Ile czasu poświęciliście na przygotowania?
B, M: Przez dwa dni solidnie powtarzaliśmy materiał.

5. P: Czy uważacie, że matematyka to wasza pasja?
B: Matematyka jest moją pasją i zarazem ulubionym przedmiotem.
M: Myślę, że tak. Matematyka to moja pasja.

6. P: Wiążecie przyszłość z tym przedmiotem?
M: Na politechnice matematyka jest jednym z najważniejszych przedmiotów, więc tak.
B: Również zamierzam iść na politechnikę, także wiążę przyszłość z tym przedmiotem.

P: Dziękuje bardzo za udzielenie wywiadu i życzę sukcesów w dalszej nauce matematyki :)

Paulina.

Redakcja:

Opiekun:

Pani Anna Świeboda

Redaktor naczelna:

Anna Szwal

Redaktor techniczna:

Oliwia Miller

Dziennikarze numeru kwiecień/maj:

Magdalena Adamczyk

Agata Barańska

Oliwia Miller

Anna Szwal

Paulina Pieczarka

Marta Piotrowska

facebook.com/QQryQLO